Nr. 291. — **Rocznik XXI.** **Wtorek, 20 grudnia 1892.**

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1892 Abtheilung II. s. Nr. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Zaproszenie do przedpłaty.

„Kuryer Poznański“ kosztuje na wszystkich pocztach w cesarstwie niemieckiém kwartalnie

marek 5.

W mieście Poznaniu w ekspedycyi naszéj

marek 4,

z odnoszeniem do domu

marek 4,50.

We wszystkich innych krajach prenumerata poznańska z dołączeniem kosztów portoryum.

Upraszamy o wczesne zamówienia na urzędach pocztowych celem uniknięcia zwłoki w ekspedycyi.

„Kuryer Poznański“ zapisany jest w cenniku gazet w dziale Ilgim pod numerem 48.

Poznań, 19 grudnia.

Z bieżącéj chwili.

(Wypadki we Francyi. — Oswobodzicielka i dobrodziejka półwyspu bałkańskiego.)

Wypadki we Francyi gromadzą się z takim pospiechem i w tak wielkiéj ilości, iż braknie tchu do objęcia ich spokojnym umysłem. Aresztowanie dwóch administratorów Towarzystwa kanału panamskiego jest obecnie najważniejszym wypadkiem w tym zamęcie społecznym. Dzisiaj odbieramy znowu cały szerego telegramów.

Dziennik „Jour“ donosi, że jeneralny prokurator zażąda od Senatu i Izby upoważnienia do ścigania owych politycznych osobistości, które od Towarzystwa panamskiego otrzymały czeki rzekomo za udział w syndykacie gwarancyjnym. Osobistościami temi są w pierwszym rzędzie senatorowie Grévy i Rénault, oraz deputowani Proust i Dugué. Co się tyczy parlamentarystów, ktorzy są równocześnie dziennikarzami, to sędzia śledczy postanowił najpierw dowiedziećsię, czy kwoty, które otrzymali od Towarzystwa panamskiego, były przeznaczone na reklamę dziennikarską, czy też celem zjednania sobie ich głosu. Daléj ten sam dziennik donosi, że rząd postanowił także wytoczyć śledztwo sądowe senatorowi Devès i deputowanym Cassagnacowi, Maretowi i baronowi de Soubeyran. Cassagnac, przestraszony tą wiadomością, oświadcza, iż dziennik jego „Autorité“ otrzymał za ogłoszenia 45,000 fran., on jednak niczego osobiście nie dostał i nie żądał. Baron de Soubeyran, który jako członek syndykatu gwarancyjnego, otrzymał 40,000 franków, stanie dzisiaj przed komisyą śledczą. Wiadomości o tych zamierzonych aresztowaniach, jak nam donosi następna depesza, potwierdzają się w ogólności. Ferdynand Lesseps, jak zaręczają w poinformowanych kołach, nie zostanie przyaresztowany. Także nie zostanie wytoczony proces o przekupstwo, o co go niektórzy obwiniają. Co do uwięzionych administratorów Towarzystwa panamskiego, donoszą nam, że starają się oni, aby ich wypuszczono na wolność za złożeniem kaucyi, lecz prawdopodobnie władza ich wniosku nie uwzględni.

Republikańskie dzienniki pochwalają jednogłośnie przedsięwzięte aresztowania, a organa monarchiczne podnoszą przeciw rządowi zarzuty, że aresztowania zmierzają do zduszenia komisyi śledczéj i tym sposobem do uratowania skompromitowanych członków parlamentu.

„Gaulois“ donosi, że sędzia śledczy Franquevilie przypuszcza, że suma 20 milionów rozdzieloną została przez administratorów Tow. panamskiego między 3,000 osób.

„La Cocarde“ oświadcza, że jeśli sprawa kanału panamskiego ma być zupełnie wyświetloną, to należy przyaresztować książki Eiffla i innych przedsiębiorców, do których kieszeni największa część skradzionych milionów wpłynęła. Ci mężowie zajmowali się jednak przekupywaniem ministrów i dla tego nie uwięziono ich dotychczas. Dziennik ten powiada innemi słowy, że rząd nie kazał przyaresztować tych osobistości, ponieważ się obawia, iż wydałyby one wiele rzeczy kompromitujących najwyżéj postawionych ludzi.

„Siècle“ donosi, że w sobotę przedsięwzięto także rewizyą pomieszkania bulanżysty Laura. — Jerzy Thiebaud wzywa w „Figarze“ prezydenta republiki, p. Carnota, aby ratował rzeczpospolitą przez rozwiązanie parlamentu i równocześnie bronił interesu właścicieli obligacyi panamskich. Dyrektor instytucyi „Crédit foncier“, Christophle oświadczył Thiebaudowi, że gotów jest ratować przedsiębiorstwo kanału panamskiego, jeśli mu rząd udzieli potrzebnego pełnomocnictwa.

„Swiet“ ogłasza ciekawy artykuł o zbrojeniu się Turcyi i Bułgaryi.

„Z liczby państw półwyspu Bałkańskiego — — pisze „Swiet“ — najenergiczniéj zbroją się Turcya i Bułgarya. Patrząc na to, co się robi nad Bosforem, w Warszawie i Burgasie, doprawdy dochodzi się do wniosku, że strategicy dostali pomięszania zmysłów.

„Bardziéj od innych dziwi nas jenerał Brialmont, autor planu ufortyfikowania Zofii i Bukaresztu. Z uczonego przeobraził się w aferzystę (!) i nie pojmujemy zgoła, dla czego uczony Belgijczyk ubiega się tak starannie o obronę barbarzyńskiego władztwa Turków w Europie? (sic!) Zresztą -- czy zdoła osięgnąć cel, do którego dąży?

„Rzut oka na mapę, dotyczącą rozlokowania armii europejskich, przekonywa, że wszystkie zwrócone są frontem wyłącznie w stronę przeciwną od półwyspu Bałkańskiego. Wyraźnem więc jest, że stojące na porządku dziennym sprawy polityczne wyglądają rozstrzygnięcia pomiędzy Wisłą a Renem, które płyną dość daleko od Bukaresztu, Zofii lub Carogrodu. Naiwnem też byłoby przypuszczenie, jakoby uzbrojenia państw bałkańskich mogły miec jakikolwiek wpływ na przebieg wypadków, zaś jeszcze naiwniejszym byłby wniosek, że po skończeniu działań wojennych, fortece bałkańskie będą w czemkolwiek pożyteczne dla państw, w których stanęły (!) Wobec milionowych armii europejskich, armia o 10, a nawet bodaj 100 tysiącach ludzi, nie może być wcale brana w rachubę, Rosya np. w razie wojny nie zwróciłaby najmniejszéj uwagi na korpus bułgarski, gdyby się on zaawanturował i wkroczył na terytoryum rosyjskie. Przyjętoby go jako miłego gościa, a mógłby kroczyć bodaj do Moskwy, gdzie gościłby do czasu otrzymania pozwolenia na odwrót do ojczyzny. Przecież wątpliwą jest rzeczą, czy korpus taki zdecydowałby się strzelać do swych wyswobodzicieli (!!) a następnie, zanim dostałby się do Rosyi, sprawą byłaby już na głównym teatrze wojny rozstrzygniętą stanowczo.

„Państwa bałkańskie winnyby pojąć, że losy ich zawisły od losów ich oswobodzicielki, (zbytnia szczerość) że bez niéj nie miałyby życia politycznego i zginęłyby pod naciskiem teutonów, których powstrzymuje tylko Rasya (co za humanitarność, jakie poświęcenie!) Na wypadek, niemożliwego zresztą, pobicia Rosyi, żadne fortece nie obronią półwyspu bałkańskiego od inwazyi niemieckiéj, zaś w razie zwycięztwa Rosyi nie przeszkodzą jéj zgoła dokończyć misyi jednoczącéj i wyswabadzającéj na słowiańskim i prawosławnym Wschodzie. W interesach sułtana leży poleganie na wspaniałomyślności Rosyi, jeśli tylko ceni swą władzę nad światem mahometańskim (!!)

Telegramy.

Paryż, 17 grudnia. Minister marynarki potwierdził doniesienie, że się poddali dahomejscy przywódzcy, znajdujący się w Alladzie. Blokada wybrzeża zostanie niezwłocznie zniesioną, a podjętą znowu zostanie czynność urzędów celnych. — Wiceprezydent kanału suezkiego konferował wczoraj z prezesem ministrów Ribotem.

Paryż, 18 grudnia. Z Rio de Janeiro donoszą, że Olympio Abreu został mianowany ministrem handlu i rólnictwa, Pauloz Queiroz ministrem spraw zewnętrznych. — Postanowiono już połączyć brazylijski bank z bankiem Zjednoczonych Stanów Brazylii.

Petersburg, 17 grudnia. Schweinitz otrzymał onegdaj zaproszenie na obiad dworski w Gatczynie. Mówią, że Schweinitz otrzymał insignia brylantowe do posiadanego przezeń już dawniej orderu św. Andrzeja. Ciało dyplomatyczne złożyło w darze Schweinitzowi, który wczoraj wyjechał z Petersburga, dwa srebrne kandelabry.

Petersburg, 17 grudnia. Sąd wojenny w Mariupolu skazał z pomiędzy oskarżonych o udział w rozruchach podczas wybuchu cholery w Juzówce, 4 na śmierć, kilku na karę więzienia, 27 zaś oskarżonych uznał niewinnymi.

Rzym, 17 grudnia. W senacie toczyła się dyskusya nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Brin, odpowiadając Pierantoniemu, oświadczył, że trójprzymierze i polityka kolonialna, przełamawszy silną opozycyą, weszły w narodowe poczucie. Co do sprawy żeglugi na morzu Czarnem, zajmie minister wyczekujące stanowisko, nie wie bowiem, czy którekolwiek państwo zamierza poruszyć kwestyą, jak się Włochy na tę sprawę zapatrują.

Po dwudniowéj rozprawie Izba w głosowaniu imiennem uchwaliła 296 głosami przeciwko 82 przyjąć przedłożenie, dotyczące inartykulacyi znanych dekretów z 15 listopada 1892 r. za podstawę specyalnéj dyskusyi, oraz porządek dzienny, wyrażający zaufanie do rządu.

Giolitti bronił zaczepianéj konstytucyjności dekretów i oświadczył, że rząd wybrał metodę dekretów ustawodawczych, aby zagranicy pokazać, że równowaga może być w budżecie przywróconą bez nowych podatków. W końcu postawił prezes gabinetu kwsstyą zaufania.

Rzym, 18 grudnia. Król przyjmował dzisiaj deputacye adresowe senatu i Izby. Do deputacyi senatu powiedział król, że ostatniemi wypadkami w senacie zajmuje się tak samo, lub może jeszcze bardziéj, niż inni. Ma jednakże zupełne zaufanie, że nie pozostawią one po sobie żadnego śledztwa i że zostaną w zadawalający sposób załatwione.

Rzym, 18 grudnia. W Izbie przedłożył minister sprawiedliwości projekt prawa, wedle którego śluby cywilne mają się odbywać przed kościelnemi.

Zofia, 18 grudnia. „Swoboda“ wymienia pomiędzy osobami, które przez sobranie zostały naturalizowane, także rosyjskiego poddanego Jacobsohna byłego dragomana w Ruszczuku, który skradł głośne dokumenta, kompromitujące Rosyą.

Sobranie przyjęło w pierwszem czytaniu wszystkiemi głosami przeciw pięciu projekt zmiany konstytucyi i przekazało go komisyi, złożonéj z prezydyum Izby i 10 deputowanych. Stambułow bronił w jednogodzinnéj mowie projektu, wykazując konieczność zmian, które pod żadnym względem nie wkraczają w prawa narodu; mówił o potrzebie szybkiego załatwienia kwestyi religii księcia i oświadczył, że przyjęcie zmiany konstytucyi będzie aktem patryotyzmu ze strony Izby.

Waszyngton, 18 grudnia. Ajencye zagranicznych towarzystw żeglarskich zaprotestowali przeciwko zamierzonem ograniczeniom emigracyi europejskiéj.

Wiedeń, 17 grudnia. Administrator Towarzystwa panamskiego, Cottu, którego chciano przyaresztować, wyjechał z Wiednia i udał się podobno do Paryża.

* *Według* ostatecznego rezultatu otrzymał w czwartek
p. Henryk Donimirski z Zajezierza 8423, a
p. Wessel 7330 głosów.
Pan Donimirski otrzymał zatém 1093 głosów więcéj.

* *Dzienniki watykańskie* ogłaszają dziś dwa pisma Ojca św.: łaciński list do Biskupów włoskich i włoskie pismo do ludu włoskiego; obydwa skierowane przeciwko masoneryi, uzupełniają się nawzajem. Dla braku miejsca ograniczamy się dzisiaj na podaniu w wiernem tłómaczeniu pierwszéj połowy łacińskiego listu do Biskupów włoskich.

Egzamin z polskiego języka.

Od Opieki Szkólnéj otrzymujemy następujące pismo:

Po porozumieniu się z władzami szkólnemi urządzamy pierwszy egzamin publiczny z prywatnéj nauki języka polskiego w 6 szkołach miejskich.

Dnia 21 grudnia od godziny 9—12 w I szkole na Małych Garbarach, od godziny 2—5 w II szkole przy placu Sapieżyńskim.

Dnia 22 grudnia od godziny 9—12 w III szkole przy ulicy Bydgoskiéj, od godziny 2—5 w V szkole przy ulicy Wszystkich świętych.

Dnia 23 grudnia od godziny 9—12 w IV szkole na św. Marcinie, od godziny 2—5 w VI szkole przy ulicy Garncarskiéj.

Rodziców i przyjaciół dziatwy naszéj prosimy o jak najliczniejszy udział.

Opieka szkólna na miasto Poznań
Ks. dziekan Wolinski, przewodniczący. Radzca dr. Zielewicz, zastępca przewodniczącego. Ks. Beisert, sekretarz. Dyr. M. Więckowski, skarbnik. Ks. kan. Pędziński. Ks. proboszcz dr. Lewicki. Ks. dr. Hejnowski. Dr. Kusztelan. Dr. Chłapowski. Mecenas W. Trąmpczyński. Dr. Holzer. Mecenas B. Chrzanowski. Gniatczyński. Jackowski. Budaszewski. Chojnacki.

Egzamina z prywatnéj nauki języka polskiego w poznańskich szkołach elementarnych.

Czytelnicy nasi dowiedzieli się już z sobotniego ogłoszenia, zamieszczonego na pierwszéj stronnicy niedzielnego numeru „Kuryera,“ że staraniem niestrudzonéj naszéj Opieki szkólnéj odbędą się w bieżącym tygodniu, w środę, czwartek i piątek, egzamina publiczne z prywatnéj nauki języka polskiego w tutejszych szkołach ludowych.

Egzamina takie od dłuższego czasu już odbywają się w rożnych okolicach Księstwa, i nie ma prawie dnia, żeby które z pism tutejszych nie zamieściło krótszego lub dłuższego referatu z przebiegu tego rodzaju popisów, my sami podaliśmy ich dotychczas kilkanaście. Referaty takie są nadzwyczaj pożądane, świadczą one bowiem, że jakkolwiek zrozumienie potrzeby nauki prywatnéj języka polskiego nie przniknęło do wszystkich bez wyjątku miejscowości naszego Kssięstwa i nie zwyciężyło wszędzie wrodzonéj niechęci do ponoszenia nowych ciężarów na idealne cele, — ogarnęło jednak dość szerokie koła i może być dla pana ministra dowodem, że ogół jest przekonany, że szkoła bez nauki ojczystego języka nie może być dla dziatwy tém, czém być powinna.

Popisy same w sobie są niezbędnie potrzebne, tak ze względu na dziatwę samą, jak i nauczycieli, oraz na rodziców. Dzieci czując, że przyjdzie im, w pewnym, bliżéj oznaczonym czasie przed poważnemi osobami, o których opinią im chodzi, zdać sprawę z tego, czego się nauczyły, uczą się niewątpliwie chętniéj i z większym zapałem. Panowie nauczyciele też są ludźmi, i jakkolwiek nie wątpimy, że i bez kontroli wywięzywaliby się z przyjętego w takich warunkach obowiązku sumiennie, to jednak i oni znajdują w egzaminach pewną podnietą, zachęcającą do tem gorliwszéj pracy. Rodzice wreszcie, jako z poświęceniem najwyższym płacący grosz krwawo zapracowany na naukę ojczystego języka, mają wszelkie prawo przekonania się naocznie, ile też ich dzieci skorzystały i jakie uczyniły postępy.

Poznań, jak się tego spodziewać należało, zajmuje pierwsze miejsce w Księstwie pod względem wzorowego uorganizowania prywatnéj nauki języka polskiego i wydaje rocznie na tę naukę poważną sumę 5000 marek. Wobec tak wysokiego zainteresowania się publiczności tą sprawą, (bo bez zainteresowania się nie mogłoby być tak pomyślnych rezultatów) godzi się mieć nadzieję, że na zapowiedziane przez szanowną Opiekę szkólną egzamina pospieszy jak najznaczniejsza liczba interesowanych w téj sprawie osób, a więc mianowicie rodzice i wyższa inteligencya, która to ostatnia zwłaszcza dowiedzie tą swoją obecnością na egzaminach, że umie nie tylko sprawę poprzeć materyalnie, co czasem jest rzeczą bardzo łatwą, ale że się istotnie nią interesuje i że jéj leży na sercu, aby dziatwa niższych warstw nie była pozbawioną dobrodziejstwa, polegającego na tem, iżby umiała wypisać się i czytac w ojczystym języku.

Wiem, że dla wielu, bardzo wielu czas jest pieniądzem, nie żądamy też, aby każdy całe trzy dni od rana do wieczora spędził na słuchaniu egzaminów; tego jednak domagać się możemy, aby każdy członek inteligencyi wybrał sobie przynajmniéj jednę szkołę i téj szkoły egzaminowi gruntownie się przysłuchał.

Mamy też nadzieję, że prasa zrozumie swój obowiązek i poświęci téj sprawie taką uwagę, na jaką ona zasługuje.

Egzamin z nauki języka polskiego.

Z Uzarzewa.

Ze dzieci nasze polskie bynajmniéj egranicznone nie są, że z łatwością pojmują i chętnie się uczą, gdy nauka odbywa się w języku dla nich zrozumiałym, ukochanym, polskim języku, mieliśmy i mamy niejednokrotnie sposobność się przekonać.

Czytam nieraz w łamach Waszego pisma doniesienia z prowincyi o odbytych egzaminach dzieci, biorących udział w prywatnéj nauce języka polskiego, a rezultaty tych egzaminów dostatecznym są dowodem pochwały godnych postępów naszéj polskiéj dziatwy.

I w Uzarzewie odbył się we wtorek tj. dnia 13 bm. taki popis z prywatnéj nauki języka polskiego, w któréj 57 dzieci szkólnéj gminy Uzarzewskiéj bierze udział.

Jak wielkie zresztą rodzice polscy okazują zainteresowanie się i jak wielce im na tem zależy, aby dzieci ich po polsku czytać i pisać się nauczyły, na dowód niech to posłuży, że wszystkie matki (— ojcowie byli pracą zajęci —) z téjże gminy na popisie były obecne, ciesząc się, że dzieci ich tak piękne poczyniły postępy. Bo też egzamin wypadł, co się zowie, świetnie. Dzieci pisały na tabliczkach i w zeszytach, czytały mianowicie we wyższych oddziałach płynnie i poprawnie, nawet z pensum, którego wcale jeszcze nie przechodziły, a wiersze, które deklamowały, niekiedy z werwą, a zawsze ze zrozumieniem rzeczy, głośne obecnych gości wywoływały pochwały. Piękne też to te nasze wierszyki, dla uczącéj się dziatwy pouczające, a nieraz rzewne i do łez rozczulające.

Egzamin rozpoczął się pacierzem, i odśpiewaniem pieśni: „Kto się w opiekę“, a zakończył się śpiewem rozmaitych pieśni kościelnych i świeckich, do których nasz ludek polski z natury śpiewny od najmłodszych już lat zachęty wcale nie potrzebuje, bo pierś jego sama do piesni się rwie, zwłaszcza rzewnéj, np. takiéj przecudnéj melodyi, jak pieśń „O sierocie.“

Po skończonym popisie obecny na egzaminie ksiądz K. z M. przemówił w pięknych słowach do dziatwy, kreśląc wymownemi słowy ważność, jaką język polski ze względu tak na religią jak na życie socyalne przez całe jéj odgrywa życie, poczem zwrócił się z podziękowaniem do miejscowego księdza proboszcza, a głównie do obecnych na egzaminie Wielmożnych Państwa Żychlińskich, których staraniem i sumptem dziatwa w gminie Uzarzewskiéj prywatnie naukę języka polskiego pobiera.

Trzeba było widzieć rozpromienione szczęściem twarze obecnych na egzaminie matek, gdy się przekonały, jak świetne postępy ich dzieci w krótkim stósunkowo czasie poczyniły, trzeba było widzieć twarzyczki téj naszéj dziatwy polskiéj promieniejące szczęściem, że matkom swoim i dobrodziejom zadowolenie sprawić mogła, aby się przekonać, że dziatwa nasza tylko na podstawie języka polskiego prawdziwie umysłowo rozwijać się może.

Na końcu zawsze we wszystkich szlachetnych i do podniesienia dobra naszego społeczeństwa czynach żywy biorący udział Wielmożni państwo Żychlińscy, rozdali dziatwie hojne podarki, jak: książeczki do nabożeństwa torebki do książek, zeszyty,

trzonki i pióra, ołówki itp. Żadne dziecko nie wyszło bez podarku.

Błogi i szczęściem promienny był to dzień dla dzieci gminy Uzarzewskiéj; wywoła on w młodych serduszkach wdzięczność dla Dobrodziejów i większą jeszcze ochotę do nauki pięknego naszego języka polskiego. *N. N.*

Ojca św. Leona XIII
List do Biskupów włoskich.

(*Przekład z łacińskiego oryginału.*)

Czcigodni Bracia, pozdrowienie i apostolskie błogosławieństwo!

Nieprzyjacielska siła, nawykła z własnego instynktu i z natchnienia złego ducha walczyć z chrześciańskiem imieniem, dobierała sobie zawsze pewnych ludzi, w tym celu zjednoczonych, aby starali się od Boga przekazane nauki obalić a rzeczpospolitą chrześciańską samą za pomocą zgubnych niezgód rozedrzeć. Jak wielkie szkody owe jak gdyby do walki przygotowane kohorty przynosiły zawsze Kościołowi św., to wszystkim wiadomo.

Wszystkich atoli sekt, ile ich było dawniéj nieprzyjaznych instytucyom katolickim, duch odżył w téj, którą nazywają *sektą masońską*, a która, bogata w siły i zasoby, z pochodnią wojny w dłoni, uderza na wszystko, co gdziekolwiek jest świętego. Sekta ta, jak to dobrze wiecie, w przeciągu półtora wieku spotkała się nie raz, lecz kilkakrotnie z potępieniem rzymskich Papieży; i My tak samo, jak należało, potępiliśmy ją, upomniawszy w gorących słowach ludy chrześciańskie, aby jéj zasadzek z największą czujnością się strzegły i aby owe nieszczęsne zakusy mężnie odparły, jako na naśladowców Jezusa Chrystusa przystało. Co więcéj, aby nieczynność i spokój nie wzięły góry, staraliśmy się z rozmysłem odkryć tajemnice téj najniebezpieczniejszéj sekty i wykazaliśmy jasno i wyraźnie środki i sztuki, za pomocą których pracowała na zgubę sprawy katolickiéj.

Mimo to, jeżeli prawdę wyznać mamy, większą część mieszkańców Włoch czyni jakaś nierozważna pewność siebie nie dość ostrożnymi i nie dość przezornymi: tak, że wielkości niebezpieczeństwa albo wogóle nie widzą, albo też nie oceniają go wedle rzeczywistości. Tymczasem wiara ojców, zdobyte dla ludzi przez Jezusa Chrystusa zbawienie a nawet — co z tego wynika — chrześciańskiéj cywilizacyi nabytki narażone są na największe niebezpieczeństwo. Nie obawiając się niczego, nie ustępując przed nikim, co dzień na większe rzeczy odważa się sekta masońska: całe miasta, jak zaraza, opanowała, i we wszystkie instytucye publiczne coraz głębiéj z dniem każdym wedrzeć się usiłuje, z tem silnem postanowieniem, aby narodowi włoskiemu wydrzeć z czasem religią katolicką, tę zasadę i źródło największych dóbr.

Z tego powodu użyli do zwalczania wiary boskiéj niezliczonych sztuk; dla tego wzgardzona i uciśniona ustawami prawowita Kościoła wolność. Przyjęto za pewnik w nauce i praktyce, że Kościół nie jest doskonałą instytucyą w społeczeństwie, że nie da się pogodzić z rzeczpospolitą, i że nad świętą władzą Kościoła stoi władza świecka. A z téj zgubnéj i fałszywéj nauki, potępionéj wielokrotnie wyrokiem Stolicy Apostolskiéj, wynika wiele złego, a mianowicie to, że władzcy świeccy mięszają się do spraw, do których mięszać się nie powinni, i że nie lękają się przywłaszczać sobie, co odjęli Kościołowi. — Na przykładzie beneficyów kościelnych widzicie to najlepiéj, jak samowolnie przywłaszczyli sobie prawo dowolnego rozdawania i odbierania dochodów. Nie mniéj podstępnem jest i to, że duchowieństwo niższego rzędu usiłują obietnicami ugłaskać. Dokąd to zmierza, łatwo dojrzeć, mianowicie, że sami tego planu autorowie nie starają się zbyt ukrywać tego, czego chcą. Chcą oni sługi Kościoła przez pochlebstwa przeciągnąć na swoją stronę i tak zawikłanych w nowe położenie oderwać od posłuszeństwa dla prawowitéj władzy. Jakkolwiek pod tym względem zdaje się, że nie dostatecznie poznali dzielność naszych kapłanów, którzy zaiste tyle już lat, tylu sposobami doświadczani, złożyli piękne dowody wstrzemięźliwości i wiary, tak że w ogólności spodziewać się można, że w téj saméj gorliwości dla obowiązku swego, jakiekolwiek nastaną czasy, za pomocą Boga wytrwają niezmiennie.

(Dokończenie nastąpi).

Sejmik miast W. Księstwa Poznańskiego.

Już w sobotę pod „ostatniemi wiadomościami“ podaliśmy krótką wiadomość z zebrania delegatów miast W. Ks. Poznańskiego. Dziś dodajemy, że 67 miast przysłało delegatów, a obrady trwały aż do godz. 3 po południu. Ostatecznie przyjął Sejmik następującą rezolucyą:

„Zebrany w dniu 17 grudnia 1892 w stolicy prowincyonalnéj *Sejmik miost W. Księztwa Poznańskiego* upoważnia Zarząd, w celu *zmiany projektu do ustawy o podatkach komunalnych*, do wystósowania do obydwóch Izb Sejmu pruskiego przedstawienia w myśl następujących uchwał:

I. Istniejącemu obecnie, przynajmniéj w zakresie ordynacyi miejskiéj, z dnia 30 maja 1853 r., stanowi prawnemu, przyznającemu miastom pod względem regulowania swych dochodów z podatków i opłat wolność, zagraża w poważnym stopniu nowa ustawa:

„W interesie dalszego pomyślnego rozwoju samorządu należy więc dążyć *do usunięcia* wszelkich przepisów, które czy to pośrednio czy bezpośrednio, *do uszczuplenia komunalnéj autonomii zmierzają.*

II. Obok innych przepisów, zmierzają do tego w pierwszym rzędzie:

a. §§ 4 ust. 2—4; 7 ust. 2; 46 ust. 2; 47 ust. 2., ponieważ w nich zawarte są przepisy uszczuplające *na mocy ustawy saméj.*

b. cały szereg przepisów, które kontrolę i przywiléj niezatwierdzania władz rządowych w znaczny, ponad obecnie przysługujące im prawo i ponad potrzebę rozszerzają.

1) § 3 należy całkiem skreślić.

2) W §§ 31 i 32 należy skreślić słowa: „uchwała wymaga przyzwolenia“.

3) W § 46 ust. 1, należy skreślić słowa: „tylko z specyalnych powodów“.

4) W § 62 ust. 3, należy w przypadkach pod *b—d* skreślić odnośne słowa, przyznające ministerstwu prawo zatwierdzenia, a w miejsce tego, co wystarcza, oddać prawo zatwierdzania wydziałowi obwodowemu.

5) § 62 ust. 4 mógłby w obecném brzmieniu zaprowadzić niejakąś chwiejność w komunalnych stósunkach finansowych; co najmniéj należy go zmienić.

6) W § 62 ust. 5, należy skreślić słowa: „lub według zasad opodatkowania“.

7) W § 62 ustępy 7—8 idą za daleko. W ich miejsce powinien być umieszczony przepis zastósowany do § 49.

8) W § 74 należy skreślić słowa: „które pobierane będą według ustanowionéj przez władzę kontrolującą taryfy“. (§ 6 projektu.)

III. Należy koniecznie wydać w związku z ustawą o podatkach komunalnych ustawę, regulującą na nowo *wybory miejskie.*

IV. Z przejściem podatków dochodowych na gminy, należy usunąć dotychczasowe *zwolnienia podatkowe* od pewnych *gruntów* i *budynków*, jako nie dające się już usprawiedliwić, conajmniéj zaś nie trzeba ich ponad obecny stan rozszerzać. (§§ 19, 28 projektu.)

V. Komunalny *przywiléj podatkowy urzędników* nie ma według nowéj ustawy podatkowéj żadnéj zasadniczéj podstawy. Korporacye rządowe i publiczne będą się musiały postarać o wynagrodzenie w inny sposób owych odnośnych przez zniesienie tego przywileju więcéj opodatkowanych urzędników.

VI. Za współudział gmin w repartycyi rządowych podatków dochodowych płaci państwo odpowiednie wynagrodzenie. § 16 projektu, mówiący o zniesieniu bezpośrednich podatków powiatowych, winien więc być skreślony.“

Uchwalono następnie w myśl wniosku burmistrza mogilnickiego p. Saalmanna wybrać *stałą komisyą do organizacyi sejmików miast Wielkiego Księstwa Poznańskiego* pod przewodnictwem prezydenta miasta Poznania p. Wittinga, któraby co roku zwoływała sejmiki, ewentualnie nawet przy nadzwyczajnych potrzebach.

Projekt do otamowania rzeki Warty

w Poznaniu, obmyślany przez miejskiego inspektora budowniczego Wulscha, jest obecnie aż do 23 b. m. wyłożony na II piętrze ratusza pod nr. 16 dla informacyi ogólnéj. Do tego też czasu tylko mogą przeciwko niemu odnośni intpresenci do magistratu zanosić reklamacye. Projekt składa się z 56 wielkich arkuszy różnego rodzaju rysunków z odnośnemi objaśnieniami, a ponieważ są widoki, iż zostanie wykonany, zamierzamy zapoznać z nim naszych czytelników.

Przypominamy, iż roku zeszłego było już wykończonych w planach kilka innych projektów, w zasadzie bardzo ładnych i idealnie przeprowadzonych, lecz nie zastósowanych należycie do okoliczności, a wykraczających w kosztach po nad możność naszéj gminy i nawet naszéj prowincyi. Dopiero z początkiem roku bieżącego p. Wulsch zajmując się szczegółowo tą sprawą, wpadł na proste i naturalne rozwiązanie tego trudnego zadania, skutkiem czego obniżył też przypuszczalne koszta wykonania do ogólnéj sumy 2,750,000 marek, to jest do mniéj, niż połowy kosztów wyliczonych przez pierwotnych projektodawców.

Jego też projektowi przyznał powołany na superarbitra naddyrektor bremeńskiego budownictwa Franzius, powaga europejska w budownictwie wodném, przed innemi projektami.

We wyłożonych rysunkach są jasno przedskawione:

1) zakres wylewów powodzianych tak w Poznaniu samym, jak i na łąkach powyżéj miasta, aż do Dębiny się ciągnących. Z tego wynika, iż w mieście samem ma być przez otamowanie zabezpieczonych 142,5 hektarów, z których jest 90,5 ha. zabudowanych;

2) ilość i powtarzanie się powodzi od 1500 do 1891 r. Z zestawienia graficznego wynika, iż powodzie wyższe nad 5 metrów (licząc od zera na wodomierzu chwaliszewskim) przypadają co lat 8, nad 6 metrów co lat 20, nad 6,5 m. co lat 26, nad 7 metrów zaś nie było powodzi od r. 1736;

3) wysokość otamowania, którą przyjęto w projekcie na 7,5 m. nad zerem wodomierza, a byłaby ona o 0,78 m. wyższą od najwyższéj powodzi tego wieku, w r. 1855 przebytéj. Wyższe jeszcze powodzie, jakie się najczęściéj raz jeden przez lat sto skutkiem oberwania się chmur zdarzały, nie potrzebowały, jako mniéj szkodliwe, być uwzględnione;

4) regulacya Warty;

5) sposób otamowania.

Celem obniżenia kosztów za nabycie drogich gruntów obmyślił p. Wulsch obok zwykłych tam ziemnych, jeszcze kombinacyą tamy ziemnéj z murem w jéj środku, przy następującéj konstrukcyi tamy: od strony wody przyjęto przy stoku nadbrzeżnym wszędzie na 5 metr. wysokości po nad zerem bankiet, który nad rzeką ma służyć za drogę do holowania szkut; celem utrzymania tego bankietu ma stok tamy albo być słabo podniesiony (1: 3) albo téż przy stromszym stoku ma być wybrukowany, podczas gdy bankiet będzie na mocno ubitym gruncie grubo żwirem wysypany. Na 2,5 m. nad tą drogą nadbrzeżną czyli aż do 7,5 m. nad zerem wodomierza ma się wznosić w środku tamy mur na 0,8 m. grubości; od strony wewnętrznéj tego muru mają być wysokie przytykające grunta na 4—5 m. aż do 6 m. nad wodomierz podwyższone. Mur ten ma być z betonu żwirowego wykonany i uszczelniony z obydwóch stron tynkiem cementowym. — Przeciwko téj podanéj kombinacyi i konstrukcyi dałoby się mianowicie ze względu na niepewne fundpewne jéj na nasypanéj ziemi, jako téż ze względu na szczelność jéj nie jedno nadmienić i jesteśmy tego przekonania, iż po smutnych doświadczeniach doznanych na betonie przy zbiorniku pod Winiarami ta konstrukcya przed ostatecznem wykonaniem gruntownéj jeszcze dozna odmiany.

W tych częściach brzegów, gdzie na oszczędzanie potrzebnego pod tamę terenu zważać nie ma potrzeby, przyjęto tamy ze saméj ziemi o górnéj powierzchni na 5 m. szerokiéj, o stoku trojakim 1 : 3 od strony wody, a półtorakim (1 : 1½) od strony lądu. Do sypania tych tam ma być użyty piasek, jaki się wydobędzie z wałów fortyfikacyjnych, z różnych dołów odpływowych i ze założyć się mającego portu. I tu poddaćby jeszcze należało bliższéj rozwadze, czy tamy takie z piasku będą dość nieprzepuszczalne przy wysoko stojącéj wodzie we Warcie, czy téż nie trzeba ich będzie sypać ze rdzeniem lub obłożeniem z iłu, przez coby koszta znacznie podniność się mogły.

Do otamowania byłyby 3 przepływy rzeki i to: Warta sama, pierwszy i drugi rów odpływowy. Z l e w e g o brzegu Warty ma być od bramy fortecznéj aż do kościoła ewangelickiego na Grobli mur w połączeniu z tamą wykonany, a stoki tamy kamieniami i ścianami z pali przeciwko przeciekaniu zabezpieczone. Daléj przez zgniłą Wartę ma być mocna tama ze ziemi przełożona i również zabezpieczona aż do połączenia z przeciwległym murem przy moście chwaliszewskim. Poniżéj tegoż wystarczyć mają aż do gruntów Kleemanna obecne mury nadbrzeżne, które tylko trzeba będzie na kilku miejscach podwyższyć. Daléj ku wielkiéj szluzie ma przyjść tama ze ziemi o profilu, jak wyżéj podaliśmy.

Na p r a w y m brzegu Warty, począwszy od Berdychowskiéj tamy, jest większa część brzegu nie wiele co niższa od projektowanéj wysokości tamy i jest nadto w znacznéj części murami zabezpieczona, które głównie co do znajdujących się w nich otworów zrewidować i uszczelnić będzie potrzeba. Większéj naprawy będzie tylko wymagała ta część brzegu, gdzie poniżéj berdychowskiéj tamy jest fiskalny żóraw i gdzie stawają fiskalne parowce. To wybrzeże wystawione zwykle na wielki nacisk kry rzeką płynącéj, ma być na 15—20 metrów szerokości podwyższone do wysokości tamy i mocnym brukiem z wielkich kamieni wyłożone. Dopiero nieco powyżéj bydlęcego targowiska mają przyjść częścią tamy z murem w środku, częścią tamy ze ziemi saméj.

Drugą część otamowania ma tworzyć otoczenie tamami pierwszego kanału odpływowego, przechodzącego od berdychowskiéj tamy pod mostem tumskim, którego profil trzeba znacznie powiększyć. Tamami wzdłuż tego kanału poprowadzić się mającemi, ma być z *jednéj* strony, w połączeniu z tamami wdłuż prawego brzegu Warty, Chwaliszewo całe opasane jednolitym pierścieniem, z *drugiéj* zaś strony mają być istniejące już na około wyspy tumskiéj wały forteczne uszczelnione, które częścią podwyższyć, częścią cofnąć będzie potrzeba celem otrzymania wystarczającego przekroju. Tutaj po stronie Chwaliszewa ma przyjść po większéj części tama z murem w środku.

Trzecia część otamowania odnosi się do drugiego kanału odpływowego, przechodzącego po za fortem Radziwiłła ku mostowi na Cybinie. I tu potrzeba będzie z lewéj strony kanału tylko istniejące wały forteczne według potrzeby przełożyć, poprawić lub uzupełnić, po prawym zaś brzegu będzie musiała przyjść nowa tama na zasłonięcie przed powodzią t. zw. łąk arcybiskupich i tama wzdłuż Cybiny aż ku wałom ze szczególniejszem uwzględnieniem tego, ażeby t. zw. młyn Katarzyny mógł pozostać w biegu.

Prócz tych robót, ma w porozumieniu z fiskusem wodnym być poniżéj wielkiego upustu, a na prawym brzegu pierwszego kanału odpływowego, założony do przezimowania tak szkut prywatnych jak i parowców i czołen fiskalnych port obszerny, otoczony na około wysokiemi tamami, po za któremi flotyla ta bezpieczną będzie przed krą i powodzią.

Odległość tam przyjęto we wszystkich trzech odpływach tak wielką, że przy powodzi na 6 metrów wysokiéj nad zerem wodomierza chwaliszewskiego, dotychczasowy przekrój poprzeczny ma być powiększony do 1150 kwadratowych metrów, tj. o 265 kwad. metrów więcéj, aniżeli jest obecnie. Rozszerzenie zaś takie jest do tego potrzebne, ażeby woda, mianowicie pod mostami, bez podnoszenia się, które dotąd przy wielkiéj śluzie 16 cmt. wynosiło, przepływać mogła. Celem osiągnięcia tego mają być: 1) we wielkiéj śluzie 4 filary z koryta rzeki usunięte, a sklepienia jéj wyżéj podniesione, ażeby pod niemi krwa łatwiéj niż dotąd przedostać się mogła; 2) most przed tumem o dwa otwory rozszerzony; 3) nowo budować się mający most na Cybinie za tumem ma być o 6,5 metrów na przyczółkach rozszerzony; 4) w obok stojącéj śluzie za tumem co drugi filar z koryta Cybiny usunięty.

Takie rozprzestrzenienie przekrojów poprzecznych u mostów, wymagać także będzie pogłębienia obydwóch berdychowskich upustów, co się da przeprowadzić bez większych kosztów. Ażeby się tą drogą do otamowanéj części miasta dostać można, trzeba będzie w przedłużeniu ulicy „Tamą“ nazywanéj, założyć bramę podwójną na 2×5 metrów szeroką, któraby była urządzona do zamykania podczas powodzi za pomocą oddalonych od siebie 2 rzędów belek, wpuszczonych w wyżłobienia murów, a uszczelniałoby się ją ziemią ubijaną pomiędzy temi belkami.

Co się tyczy odwodnienia tamami w ten sposób zabezpieczonego miasta, to trzebaby wszystkie odchody (z wyłączeniem fekalii) jako téż odpływy Bogdanki, Wierzboka i strumienia wildeckiego przy wysokim stanie wody we Warcie za pomocą pomp podnosić i po nad tamę do Warty je wpuszczać. Ku temu celowi jest stacya z odpowiedniemi pompami projektowania przy Szyperskiéj ulicy, do któréj téż podług projektu kanalizacyi miasta zejść się mają obydwa nowe główne kanały zbierające odchody z całego miasta, a ciągnące się w dłuż Wielkich i Małych Garbar.

Co do wody spodniéj, mogącéj podczas wysokiego stanu wody we Warcie sklepy w dolnéj części miasta zalewać, przyjęto w projekciu, iż z pomocą pomp będzie można ją przy wodostanie na + 6,72 m. po nad zerem utrzymać prawdopodobnie na wysokość + 3,72, a przynajmniéj na + 4,0 m., jak o tem doświadczenia, poczynione w miastach będących w podobnem położeniu, nas pouczają.

W końcu nadmienić wypada, że i łąki ciągnące się od kąpieli wojskowéj na Warcie aż do mostu kolejowego pod Dębiną mają być zabezpieczone tamą od powodzi.

Tak tedy byłoby w projekcie p. inżyniera Wulscha wszystko, co przy takiem otamowaniu uwzględnić należało, w bardzo naturalny i prosty sposób ogólnie rozwiązane, co jest wielką zaletą tego projektu w porównaniu z poprzedniemi projektami pp. Krausego, Laubera lub Kniehahna, które dotychczasowe koryto rzeki i jéj głównych upustów zupełnie przeinaczać chciały, i do sum kolosalnych (bo przeszło 6 milionów marek) się posuwały.

Lubo niektóre szczegóły projektu p. Wulscha nasuwać muszą wątpliwości techniczne, a przy obliczeniu kosztów tytuł ogólny na roboty nieprzewidziane przy takiego rodzaju wykonaniu, za nizko przyjętym nam się wydaje, tak że naszem zdaniem sumę wykonania na okrągło 3 miliony przyjąćby należało, to sądzimy jednak, iż przy szczegółowszem opracowaniu każdéj części projektu wszelkie wątpliwości usunięte jeszcze będą i że wykonanie takiego otamowania do podniesienia dobrobytu w zubożałéj dolnéj części miasta naszego przyczynić się powinno.

Polecamy przeto interesentom, których grunta z powodzią mają do walczenia, usilnie, ażeby w tych dniach ostatnich, kiedy projekt jest jeszcze wyłożony na ratuszu, w nim bliżéj się rozpatrzyli.

Jacz.

Niemcy.

* ***Berlin***, 18-go grudnia. Pisma niemieckie stwierdzają, że znane zajście z Loewem podziałało na berlińską giełdę „niepokojąco“ — nowy to dowód, jak giełda jest wrażliwą na wszystko, co jest przykrem dla żydowstwa. Zamieszczony w paryzkim „Figaro“ list Loewego nosi datę 20 listopada 1886, gdy tymczasem pan Izydor Loewe w swych doniesieniach do prasy twierdzi, że był pisany 20 października. Pisma niemieckie domagają się wyjaśnienia ze strony p. Loewego i podnoszą równocześnie z listu jego do jenerała Boulangera zdanie, w którem Loewe stwierdza, iż miał już sposobność wyrabiać broń, gdy tymczasem w swem oświadczeniu w prasie niemieckiéj firma Loewego stwierdza, że w 1886 zajmowała się jedynie wyrabianiem machin. I co do téj sprzeczności żądają pisma niemieckie wyjaśnienia ze strony pana Izydora Loewego. Zajmującem jest zachowanie się prasy niemieckiéj w obec tego zajścia. „Staatsbürgerztg.“ żałuje, że list Loewego nie został ogłoszony podczas procesu Ahlwardta, sądzi bowiem, iż tenże byłby przybrał inny obrót. „Freis. Ztg.“ i „Berl. Tageblatt“ milczą dotychczas. Pierwsza z nich tylko zaznacza w ostatnim numerze, iż znany przypadek z Schnäbelem, który o mało co nie wywołał zatargu z Francyą, zdarzył się w pięć miesięcy później, bo 20 kwietnia 1887 r. „Volksztg.“ pana Cohna pochwala najzupełniéj zachowanie się firmy Loewego na zasadzie: „interes interesem.“ „Nat. Ztg.“ i „Voss. Ztg.“ usuwają się z wahaniem od pana Loewego. Ostatnia, która już teraz w łagodniejsze zaczyna uderzać struny, bardzo ostremi nawet słowami potępiła go. Wolnomyślni nie znajdują żadnego wybiegu na uniewinnienie firmy Loewego. „Moglibyśmy uniewinnić go — pisze „Kreuzztg.“ złośliwie — najprzód dla żydowskiego „geszeftsmana“ jest *non olet* najwyższą zasadą geszefciarską, bierze on pieniądze, zkądkolwiek przychodzą, a potém nie można żądać narodowego poczucia od kogoś, kto go mieć nie może.“

— Z a p o w i e d z i a n a interpelacya socyalno-demokratycznego stronnictwa w parlamencie, odnosząca się do środków ochrony przeciwko niedoli, brzmi, jak następuje: „Jakie środki powzięły, lub zamyślają powziąć rządy związkowe, aby przeciwdziałać w obec notorycznie istniejącéj niedoli, która panuje w najszerszych kołach ludowych z powodu stale trwającego braku pracy, częstokrotnie obniżanego myta, jako też ogólnych, utrudnionych stosunków zarobkowych?“ Interpelacya ma widocznie tylko agitatorski cel na oku, panowie ci bowiem nie mogą spodziewać się żadnych praktycznych sukcesów od swéj interpelacyi. Czy myślą oni o zniesieniu ceł zbożowych, lub też o jakich ogólnych, całą Rzeszę obejmujących środkach? Że panują trudne stosunki zarobkowe, temu nikt nie przeczy, co innego atoli znaczy to, czy można mówić o tak ogólnéj niedoli, iżby państwo było zmuszone wmieszać się. Jeżeliby stósunki gdziekolwiek miały być wyjątkowo smutnemi — a to odnosi się do wielkich miast — to byłoby to nasamprzód zadaniem gmin, aby dopomódz przez stworzenie sposobności do pracy. W całem państwie atoli nie objawia się stały brak pracy. We wschodnich dzielnicach naprzykład zawsze jeszcze poszukują robotników wiejskich. Ze państwo nie może poprawić stósunków środkami, przedsięwziętemi z dziś na jutro, to wyraził sam Bebel w swéj mowie przy projekcie wojskowym, zaznaczając, iż ekonomiczny upadek objawia się nie tylko w Niemczech, ale w całym świecie. To pewna, iż smutne położenie powtarzające się każdéj zimy dla robotników bez pracy, jest dla rządu wskazówką, iż należy się troszczyć o zapobieżenie złemu więcéj, aniżeli się działo dotąd, mianowicie zaś przez odciąganie systematyczne wielkomiejskiego proletaryatu na wieś i przyuczanie go do pracy rolnéj.

— W e d ł e nowego rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych ma policya ściślejszą zwracać uwagę na ajentów teatralnych. Owi ajenci wyzyskują w niecny sposób personał teatralny, szukający miejsca i sprowadzają nieraz z drogi moralności żeńskie swe klientki. Rozporządzenie ministeryalne wita niemiecka prasa katolicka z wielkiem zadowoleniem.

— J e n e r a ł Werder ma podobno wręczyć carowi odręczne pismo cesarza niemieckiego, zkąd wnoszą pisma niemieckie o przychylnem zbliżeniu się obydwóch dworów.

— D o p a r l a m e n t u nadszedł memoryał o rezultatach zabezpieczenia wrazie nieszczęśliwego przypadku za 1891 r. Wedle memoryału zwiększyły się koszta o 7 milionów marek w porównaniu do roku poprzedniego.

— N o w y etat wyrtemberski preliminuje minister skarbu Riecke w swéj mowie przedwstępnéj na sejmie wyrtemberskim na 68 milionów marek, a zatem na 2½ miliona więcéj, aniżeli w roku poprzednim. Podwyższenie etatu tłomaczy się po części podwyższeniem dodatków matrykularnych.

— Morderstwo chłopca w Xanten miał popełnić — wedle doniesienia „Westd. Allg. Ztg.“ kamieniarz Wesendrup z Xanten, główny świadek w procesie Buschoffa, który w nietrzeźwym stanie przyznał się podobno do tego czynu. W téj sprawie przesłuchano już 17 świadków. Wesedrup tymczasem zniknął i poszukują go listami gończemi.

Towarzystwa i Spółki.

Walne zebranie Towarzystwa Pomocy Naukowéj imienia Karola Marcinkowskiego na powiat Nowotomyślski odbędzie się w **Lwówku** w miejscowym pałacu w wtorek dnia 27 grudnia r. b. o godzinie 3 po południu. O liczny udział prosi Komitet.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek 19 grudnia.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał prezydentowi miasta Königowi w Kłajpedzie godność tajnego radzcy rejencyjnego.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Jutro we wtorek komedya Bałuckiego „Grube ryby“ i pierwszy akt opery Moniuszki „Halka“.

Ceny zniżone.

Przedstawienie to ostatnie przed świętami.

Bilety abonamentowe nabywać można w składzie materyałów piśmiennych i galanteryjnych „Globus“ przy Wilhelmowskim placu nr. 2.

* **Otrzymujemy** z miasta następujące pismo:

Szanowny Redaktorze!

Nie wiem, czy uznasz za stósowne wystąpić z obszerniejszą od sobotniéj recenzyą i krytyką wystawionego w sobotę na naszéj scenie utworu p. Rabskiego — pozwól mi atoli podzielić się z Twymi czytelnikami wrażeniami, jakie z tego przedstawienia wyniosłem.

Szkoda przedewszystkiém, żeś uwag swoich, dotyczących owego przedstawienia, przynajmniéj o dzień nie przyspieszył — byłbyś może niejednemu z widzów, zmuszonych przez dwie blizko godziny przysłuchiwać się stekowi bredni i nieprawdopodobnych sytuacyi, oszczędził tych chwil przykrych, na jakie ich z winy naszego teatralnego wielkorządzcy skazał autor. Jeżeli dyrektor naszego teatru ma takie pojęcia o pięknie i o zadaniach sceny, jeżeli ma taki dobry smak, jaki pokazał, przedstawiając utwór p. Rabskiego, to niechaj tych sobie właściwych przymiotów przynajmniéj despotycznie nie daje uczuć publiczności, która ostatecznie będzie się widziała zniewoloną żądać od Spółki teatralnéj stanowczéj zmiany w dyrekcyi. Nie przypuszczam bowiem, żeby absolutyzm pana dyrektora sięgnął już tak daleko i tak głęboko zapuścił korzenie, że Spółka rady już dać sobie nie może i z tym gustem dyrektora i z jego całym despotyzmem.

Autor „Ascety,“ znany mi jest jedynie z niefortunnego występu podczas wieczorku jubileuszowego Tow. Pomocy Naukowéj. Już wtenczas zdradzał swe tendencye i zasady, rzucając się w swych pseudo-uczonych a górnolotnych i kwiecistych wywodach — z którego to niezawodnie powodu znalazł u wielu poklask i uznanie — na duchowieństwo. Sprawa ta poruszyła wówczas wielce umysły i tylko dzięki katolickiemu charakterowi naszego społeczeństwa, umiejącego w myśl zasad religii wybaczać winy, nie zakończyła się dla ówczesnego studenta uniwersytetu smutnie.

Zastanawiano się bowiem całkiém poważnie nad tém, czyby w myśl głoszonych przez prelegenta teoryi „postępowych“ nie należało go pozbawić dobrodziejstw głównie z łaski zaczepionych przez niego „ascetów“ na niego spływających. Powiedziano atoli sobie, że należy mieć wyrozumienie dla młodości i niedoświadczenia i wyrażono nadzieję, że dojrzalszy wiek naprawi błędy.

Tymczasem nie po raz to pierwszy wąż, rozgrzany przy piersi wieśniaka, odwdzięcza mu się kąsaniem. To, czego podczas jubileuszu Tow. Pom. Nauk. p. Rabski z lekka dotknął, to w swym „Ascecie“ szerzéj i jaśniéj rozprowadził i wbrew zapatrywaniom całego społeczeństwa pozwolił sobie wyższy nastrój ducha kapłańskiego przedstawić jako obłęd, anormalny stan umysłowy, z którego dotknięte nim indywiduum wyleczyć należy, — a p. dyrektor teatru, który jako redaktor ówczesne wypracowanie p. Rabskiego z lubością w swym „Dzienniku“ pomieścił, dziś z równą lubością utwor swego współpracownika dziennikarskiego na scenę wprowadził. Jakże tego uczynić nie miał! kiedy w utworze p. Rabskiego ludzie „postępowi“ to ludzie „porządni“, przeciwnie zaś ludzie wierzący, to istoty pozbawione głębszéj myśli, to jak się autor wyraził w ustnej przedmowie, wypowiedzianéj na sali Tow. Przyjaciół Nauk — „bydło filisterskie“, prawdziwi idyoci, z których największym bohater dramatu, student teologii, ów rzekomy asceta, kwalifikujący się raczéj do Owińsk, niż na żołnierza Chrystusowego. Temu teologowi, ascecie, śmie n. p. wuj jego, dzierżawca probostwa, przypominać w brutalnych słowach najprostsze zasady katechizmu i to nie z powodu jakichś rzeczywistych faktów, lecz na podstawie domysłów, plotek, a ten rzeczywisty teolog nie ma słowa odpowiedzi na owe zarzuty; widocznie autor pomylił role: ten wuj, to wytrawny teolog, siostrzeniec zaś, młodzik niedowarzony, zapominający języka w gębie. Ale też od takiego idyoty, jakim go autor przedstawił, jakiejś stanowczości spodziewać się nie można.

O braku akcyi, powtarzaniach zbyt licznych, piętrzących się nieprawdopodobieństwach nie piszę, gdyż nie czuję się powołanym do obszernéj, wyczerpującéj krytyki. Zresztą można tutaj pono zastosować przysłowie: szkoda czasu i atłasu!

Naturalnie, jak przepowiedzieliście, kumotrowie i kumoszki postarali się o owacye dla autora, ale te wypadły jakoś niefortunnie. Po drugim akcie, gdy już adherenci przestali bić oklaski, zjawił się na scenie autor, ale mu widocznie było tego za mało, gdyż po ukończeniu sztuki ukazał się po raz wtóry, by odebrać z rąk p. Skirmunta wieniec zasługi. Biedni ci aktorzy! Tak się u nas tworzą wielkości.

Racz przyjąć i t. d.

uniżony i życzliwy
M. B.

Poznań, 18 grudnia.

* **Po sejmiku** miast odbył się o godz. 4 w hotelu Myliusa obiad dla uczestników tegoż sejmiku, w którym wzięło udział blizko 20 osób. Komenderujący jenerał wzniósł toast na cześć cesarza i dał przy téj sposobności wyraz niezachwianemu zaufaniu, jakie wraz z monarchą żywi do wierności wszystkich bez wyjątku mieszkańców naszéj dzielnicy. Pan naczelny prezes pił zdrowie miast i wyraził przekonanie, że jakkolwiek każdy pozostanie wiernym swemu wyzpaniu i swéj narodowości, to jednak może pracować nad rozwojem dobra ogólnego i w interesie państwa, którego jest poddanym. Pan nadburmistrz miasta Poznania pił zdrowie obydwóch naczelników władz, przyczem przypomniał znane słowa cesarza Fryderyka, że „wszyscy poddani bez różnicy narodowości i wyznania są równie blizcy jego monarszemu sercu.“ Pan nadburmistrz Machatius z Gniezna wzniósł toast na cześć miasta Poznania a pan burmistrz Herrgott ze Strzelna zdrowie pana nadburmistrza Wittinga, wreszcie burmistrz miasta Czerniejewa uczcił p. radzcę Gerhardta, który na sejmiku referował w sprawie podatków komunalnych.

* **Walne zebranie** członków wydziału lekarskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się we wtorek dnia 20 b. m. o godzinie 6 wieczorem w gmachu Towarzystwa przy ulicy Wiktoryi nr. 26.

Dr. Teodor Dembiński.

* **Nadzwyczajne walne zebranie członków „Ogólnéj Kasy Chorych dla miasta Poznania“ (zapisanéj Kasy zasiłkowéj nr. 8) odbędzie się we wtorek dnia 20 grudnia r. b. wieczorem o godzinie 8 w sali p. Kempfa przy ulicy Wrocławskiéj. Na porządku obrad: Zmiana Ustaw. O liczny udział uprasza**

Zarząd „Ogólnéj Kasy Chorych dla miasta Poznania“.

Józef Maciejewski, przewodniczący.

* **Pan dr. Kapuściński** powrócił po kilkotygodniowéj podróży do Poznania.

* **Wakacye** Bożego Narodzenia rozpoczynają się w szkołach tutejszych jutro we wtorek dnia 20 b. m., nauka rozpocznie się w środę dnia 4 stycznia.

* **Według spisu,** dokonanego w listopadzie w celach podatkowych, powiększyła się liczba mieszkańców na Jeżycach o 400, na Wildzie również o 400, na św. Łazarzu o 200 dusz.

* **Czytamy** w „Straży Polskiéj“: „Nasi Czytelnicy przypomną sobie zapewne, że asystent kolejowy Witzke w Bydgoszczy został przez Izbę karną tutejszego sądu ziemiańskiego na 4 miesiące więzienia za to skazany, iż przez jego nieostrożność nastąpiło zderzenie się pociągów w Okollo tuż przy szosie prowadzącéj do Koronowa. Pan Witzke założył przeciwko wyrokowi temu rewizyą do sądu rzeszy w Lipsku i odbyło się na mocy rozporządzenia tegoż po drugi raz postępowanie karne przeciwko p. Witzkemu i to w Pile. Z procesu tego nader ciekawych dowiedzieliśmy się rzeczy. Nikt z czytelników nie przypuszczał nawet, w jakiem niebezpieczeństwie znajdowały się pociągi kursujące pomiędzy Bydgoszczą a Berlinem, przez mniéj więcéj 3 kwartały. Otóż trzy kwartały mniéj więcéj przed nieszczęsnym przypadkiem w Okollu zmieniono na dworcu w Bydgoszczy znaki sygnałowe. Zwrotniczy (Weichensteller) przy drodze prowadzącéj do Koronowa, téj nowéj instrukcyi resp. tych nowych sygnałów nie dostał i posługiwał się przez dziewięć miesięcy staremi sygnałami. Prawdziwa to Opatrzność Boska, że przez ten czas więcéj nieszczęść się nie wydarzyło. Wielu to z nas przejeżdżało w tym czasie tą drogą a nikomu przez myśl nawet nie przeszło w jakiem okropnem niebezpieczeństwie się znajdował. Kto temu winien że zwrotniczy nowych sygnałów nie odebrał, nie można było dojść.“

* **W Tczewie** zebrali się zeszłego piątku liczni członkowie zachodnio-pruskiego Towarzystwa wyborczego (*Westpr. Wahlverein*) i rozprawiali pod przewodnictwem pana Puttkamera z Pławt o ostatnich wyborach. Według niedokończonego jeszcze sprawozdania „Geselligera“, odezwał się pan Puttkamer mniéj więcéj w następujące słowa: „Dotychczas trzymano się zasady, że Niemcy w zwartym szeregu występować muszą przeciwko Polakowi; zaliczam się do ostatnich, którzyby zasadę tę zwalczać zamierzali, i ja pragnę, aby Niemcy sztandar swój wysoko cenili. Ale jakże się ma sprawa, gdy dotychczasowa polityczna przeszłość kandydata niemieckiego i jego oświadczenia, jakie co do przyszłości wygłosił, stoją w sprzeczności z naszemi usiłowaniami? Takiemu kandydatami nie możemy wbrew naszym przekonaniom i naszym interesom oddać głosu. Nie można bowiem od nas wymagać abyśmy prowadzili wojnę na dwie strony: w obronie narodowości niemieckiéj i w obronie naszéj egzystencyi — do tego jesteśmy ekonomicznie za słabi. A gdybyśmy zbankrutowali, toby Polak bez wysiłek zwyciężył, musimy więc zachować siłę żywotną, jeżeli w ogóle pragniemy prowadzić walkę o naszą narodowość. My musimy, mamy do tego prawo, jest to naszym obowiązkiem, abyśmy przedewszystkiém byt nasz zachowali. — Mówca zbijał następnie inne zarzuty, czynione „Wahlvereinowi“ z powodu ostatnich wyborów i bronił postawienia kandydatury pana Dieskau'a. — Po p. Puttkamerze zabrał głos p. Oldenburg z Juniszewa, broniąc postępowania „Wahlvereinu“. Zarzut, że jeżeli się Niemcy na jednego kandydata nie zgodzą, natenczas przejdzie Polak, nie ma podstawy, bo im więcéj kandydatów, tém więcéj też wyborców stanie do urny wyborczéj. Nie możemy wybrać posła, któryby się zgodził na obniżenie ceł od zboża z Królestwa Polskiego i Rosyi. Gdybyśmy nie byli agitowali za naszym kandydatem, toby wielu gospodarzy nie było albo wcale głosowało, albo byliby zaraz głosowali na Polaka. A więc dobrześmy zrobili, postawiając kandydaturę Dieskau'a. My mamy prawo do odstąpienia od kandydata, któryby nam chciał podciąć podstawę, na któréj się opieramy. Przez traktat handlowy z Rosyą obniżyłyby się jeszcze bardziéj ceny zboża, musielibyśmy zmarnieć, a wraz z nami kupcy, rzemieślnicy po małych miastach. Nie mam chęci do popełnienia samobójstwa. — P. Puttkamer odczytał następnie list p. Wessela, w którym tenże występuje jako antagonista „Wahlvereinu“, — poczem dodał, że wszyscy są przekonani, iż gdyby nie kandydatura pana Dieskau'a, toby p. Donimirski był zaraz w pierwszych wyborach zwyciężył. Przy drugich wyborach zalecone głosować na p. Wessela, a to aby nie dać powodu do zarzutów zdrady sprawy niemieckiéj. — P. Götzen z Choytów wskazał na paragraf 3 ustęp 3 ustaw „Wahlvereinu“, w którym za cel postawiono sobie pracę nad złagodzeniem i ostatecznem zaniechaniem walki na polu narodowém pomiędzy mieszkańcami szczepu germańskiego i słowiańskiego. Mówca wstrzymał się od głosowania, ale też nie agitował za p. Donimirskim, chociaż stoi na tém samém, co on stanowisku, i chociaż tu nie idzie wcale o Polaka albo Niemca. Nie byłoby tak źle, gdyby p. Donimirski wybrany został, bo stoi on na gruncie konstytucyjnym oraz jest dobrym poddanym. Pan Donimirski był oficerem czy awantażerem pruskim. („Gesellige“ dodał złośliwie, że pan Donimirski był oficerem, oraz adjutantem w rewolucyjnéj armii polskiéj w roku 1863). Przewodniczący dodał, że członkowie „Wahlvereinu“ prowadzą walkę tylko z tymi Polakami, co żywią wrogie dla państwa zamiary; jeżeli zaś są wiernymi poddanymi, tak jak my, jeżeli stoją na gruncie konstytucyi i wiernie i sumiennie swe powinności wobec państwa wypełniają, natenczas nie ma powodu do zwalczania Polaków.

Tyle sprawozdanie „Geselligera“, który w innem miejscu rzuca gromy na tych Niemców, co podczas ściślejszych wyborów głosowali za p. Donimirskim, albo się od wyborów wstrzymali. „Że socyaliści na Polaka głosowali — pisze polakożerczy organ — to wobec zasad tego stronnictwa naturalne. Gdyby zaś rząd w Berlinie miał się temu rezultatowi w okręgu sztumsko-kwidzyńskim dziwić, natenczas niechaj się dowie, że „nowy kurs“ z całą jego polityką polską przyczynił się do powolnego zanikania poczucia narodowego Niemców na wschodzie. Skoro Polaków uważają za godnych bywania na dworze królewskim wraz z centrum za główną podporę polityki rządowéj, to nie dziw, że uznany przez Bismarcka w swéj polityce istotny „wróg państwa“ coraz więcéj blednie, tak że ostatecznie niejednemu Niemcowi jest obojętném („ganz egal“) czy go Polak, czy Niemiec reprezentuje.“ „Geselliger“ kończy swe uwagi kalamburem: „*Die polnische Münze unter dem „neuen Kurs“ ist eben „kursfähing“ geworden*“.

* **Według** doniesienia „Katolika“ powiadomili powiatowi inspektorzy szkólni na Górnym Szlązku nauczycieli, że w przesyłanych księżom spisach dzieci, mających uczęszczać na naukę przygotowawczą do pierwszych sakramentów śś., nie mają odtąd dodawać uwagi, czy dzieci te zdolne są już do pobierania nauki w języku niemieckim. Jest to zdaniem „Katolika“ pierszy sukces petycyi górnoślązkiéj.

* **W „Gazecie Olsztyńskiéj“** narzeka pewien Warmiak na obecną naukę w szkole, z któréj dzieci nie mają żadnéj korzyści, a następnie tak pisze: „Że rząd nakazuje, żeby w szkole po niemiecku uczono, to prawda, ale tyle wiem, że w kościele rząd nie ma nic do rozkazywania, ani do zaprowadzania niemieckiego nabożeństwa. Chcę ja też parę przykładów z naszéj parafii podać. U nas umie i ksiądz proboszcz i pan nauczyciel dobrze po polsku, ale oni pomiędzy sobą już inaczéj nie rozmawiają, jak po niemiecku. Parafia jest też czysto polska, lecz modlitwy po Mszy św. i Różaniec św. w maju często po niemiecku odprawiany bywał. Lud wtedy milczy. Być może, że jest rozporządzenie, aby wtedy i wtedy było po niemiecku, ale każdy ksiądz proboszcz zna najlepiéj swą parafią, więc wie jak najlepiéj być powinno. Jest téż u nas ślub świętéj Katarzyny, idziemy więc z ofiarą. Spiewaliśmy przez drogę po polsku, ale od krzyża, dokąd po nas ksiądz proboszcz z organistą wyszli, to zaczął organista po niemiecku śpiewać, a myśmy szli gorzéj jak cielaki, bo ani beknąć nie umieliśmy. Niech mi teraz kto wytłómaczy, czyja tu wina. — Pomimo tego, że się tak dzieje, my, kochani Bracia, nie upadajmy na duchu, trzymajmy się naszéj ojczystéj mowy i naszego polskiego pisma, a Bogu zostańmy wierni w naszym polskim języku aż do śmierci.“

* **Redaktor** „Nowin Raciborskich“ p. J. K. Maćkowski stawał znowu w czwartek w sądzie, oskarżony o obrazę nauczyciela Waltra z Zabełkowa, sąd atoli uwolnił go od winy i kary. Posłuchajmy tylko, co świadkowie o owym nauczycielu zeznali:

„Swiadek Kupka zeznał, że nauczyciel Walter zbił jego dziewczynkę tak, iż miała szerokie czarne pręgi przez całe plecy. Inną razą znów wróciła do domu z napuchniętą twarzą. Dziewczę, a było to jeszcze maleństwo, popadło wskutek tego w gorączkę. Trapiła ją bezustanna trwoga. W nocy zrywała się z łóżka, krzycząc przeraźliwie. Gdy gorączka ją nie opuszczała, pan Kupka zawiózł ją do lekarza, ale już było za późno. Po kilkunastu dniach dziewczę umarło. Chłopca Swobodę zbił nauczyciel Walter tak, że według zeznania świadków miał pręgi i sińce po całem ciele, nie wyjmując nóg. Wróciwszy do domu, upadł na ziemię w podwórzu i również dostał gorączki. Przeleżał potem dni siedmnaście, a przesłuchiwany jako rzeczoznawca lekarz, — który zaraz nazajutrz chłopca oglądał, przyznał, że choroba ta mogła być skutkiem pobicia. Ale i wiele innych dzieci ucierpiało niemało. Kilka miało mieć ręce do krwi poprzecinane. Łatwo tedy pojąć, że dzieci tylko pod przymusem, ale z największym strachem i niechęcią do szkoły chodziły.“

Prokurator mimo to utrzymywał, że w artykule „Nowin“ mieści się obraza, i żądał, aby p. Maćkowskiego skazano na 60 m. kary. Prokurator starał się wykazać, iż „Nowiny“ podburzają ludność przeciwko nauczycielom. Daléj twierdził, że właściwie gazety takich wypadków wcale na jaw wyciągać nie powinny. (!!)

Sąd uznał, że nauczyciel Walter przekroczył w wysokim stopniu zakres dozwolonéj kary, że karał niemiłosiernie, a postępowanie jego nazwać by można już wtedy niemiłosierném, gdyby tylko połowa tego, co świadkowie zeznali, była prawdziwą. To też sąd uwolnił redaktora od wszelkiéj winy i kary.

* **Warszawa.** Woydyga ukończył już projekt rysunkowy pomnika dr. Szokalskiego, przeznaczony dla kościoła Wizytkowskiego. Nagrobek składa się z popiersia, którego tło stanowi płyta z marmuru kolorowego; u spodu z granitu odmiennéj barwy, wykuta będzie tablica z odpowiednim napisem.

† **Dnia 13 b. m.** po długich cierpieniach zakończył w Paryżu opatrzony św. Sakramentam, przeszło ośmdziesięcioletni cnotliwy żywot ś. p. Leonard Niedźwiecki, podporucznik wojsk polskich w 1831 r. Porucznik w dywizyi Polskiéj na Wschodzie w 1855—56 r. Sekretarz J. U. Niemcewicza. księcia Adama Czartoryskiego i Jenerała Zamoyskiego, dozgonny i najwierniejszy przyjaciel Rodzin Czartoryskich, Zamoyskich i Działyńskich. Usłużność jego i niezmordowana dla rodaków uczynność, znane są w najdalszych krańcach naszéj Ojczyzny: ktokolwiek z rodaków miał sprawunek do załatwienia w Paryżu, udawał się do Niedźwieckiego, który literatom książki, dzieciom zabawki, paniom kapelusze, aż na koniec Litwy z Paryża wysyłał — od żadnéj posługi się nigdy nie wymawiał, a wszystko czynił bezinteresownie, szybko, znakomicie. Miłosierdzie jego dla opuszczonych, chorych, smutnych, było bez granic — skoro otrzymał w podarku jaki specyał od wdzięcznych rodaków, — a niezmiernie lubił toruńskie pierniki, biegł z nim do szpitala dzielić się z chorymi — nie był w stanie nic nikomu odmówić — wierny w przyjaźni do ostatniego tchnienia, wierny też był i danemu słowu. Nie miał nieprzyjaciela, a przyjaciół miał niezliczonych. Oryginalny w mowie, w ubraniu i wzięciu, lubił być od bliższych nazywanym „*Niedźwiedziem*“, i tak się też w listach poufnych najczęściéj podpisywał. Nabożeństwo żałobne odbyło się w kościele św. Ludwika (St. Louis en l' ile) w przeszły piątek dnia 16 b. m. o godzinie 11 rano. Następnie zwłoki przeniesiono na cmentarz w Montmorency. Jenerałowa Zamoyska z córką i synem umyślnie z Zakopanego do Paryża przyjechali na pogrzeb. Przyjaciołom i znajomym polecamy Zmarłego łaskawéj przed Bogiem pamięci. R. i. p.

* **Londyn,** 9 grudnia. W doskonałem znów zdrowiu wrócił tu Paderewski i dał wczoraj i dziś dwa koncerty w wielkiéj halli St. James'a. Mimo ostrego mrozu i śnieżnéj zawiei, mimo cen niesłychanie wysokich, publiczność wypełniła wszystkie możliwe miejsca. Artysta dał wczoraj najlepiéj znane dzieła własnéj kompozycyi. Dziś zaś — znalazł publiczność w strasznie złem usposobieniu... nie powitano go nawet oklaskami, bo kazał na siebie czekać blisko pół godziny. Ale już po pierwszéj sztuce odegranéj (rzadko słyszanéj „Suite“ Händla w D-dur), stajały lody między słuchaczami; nastąpiły jedne po drugich nieskończone salwy oklasków: Paderewski zaledwie raz jeden zwrócił na nie uwagę lekkim ukłonem. Odegrał potém fantazyą i fugę Bacha Liszta, t. j. swoją własną interpretacyą Lisztowéj etudy z drugiéj książki organowych dzieł Bacha. Po sonacie Webera (A-mol) nastąpiła cała serya mniéj tu znanych utworów Chopina, z których artysta odegrał najpyszniéj: barkarolę, walca op. 34 i Etudes. Te ostatnie, oraz jednę z rapsodyj Liszta, musiał Paderewski odegrać aż trzy razy — poczem, obrzucony wieńcami i bukietami, odjechał.

* **Kalendarz.** Jutro we wtorek 20 grudnia św. Teofila męczennika.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 10. Zachód o godzinie 3 minut 45.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Przewodnik fotograficzny** dla użytku fotografów zawodowych i miłośników ułożył Teodor Szajnok, zastępca przewodniczącego, lwowskiego klubu miłośników sztuki fotograficznéj“. Liczne ilustracye. Berlin, 1893. Nakładca Robert Oppenheimer (Gurko Schmidt). We Lwowie: Gubrynowicz i Schmidt. Cena 3,50 m.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 17 grudnia.

BAZAR. Pani hr. Łącka z Posadowa, hr. Mielżyński z Chobienic, Grodzicki z Psarskiego, Biegański z Łukowa, Skoroszewski z Turska, hr. Taczanowski z Taczanowa, Morawski z Kotowiecka, Skarzyński z Miedzianowa, Moszczeński z Kołybek.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Radzca Hahn z Wągrówca, Bleeker-Kohlsaat z żoną ze Słupi, Pillar z Raciborza, Buczyński z Warszawy, Schulz z Berlina, Paulmann z Drezna.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL VICTORIA. Ks. proboszcz Nowak z Żonia, dr. Jordan z Ostrzeszowa, Jordan z Popowa, Pawłowski z siostrą z Gdańska, Popławski z Piły, Hulewicz i Kucner z Ostrowa, Schmidt ze Srody, Czypicki z Koźmina, Szafrański z Pobiedzisk, Grądzielewski ze Sremu, Broekere z Wrocławia, Biesiadowski z Warszawy, Kamieński z żoną z Grojca, Horich z Bargen, Hartmann z Magdeburga, Levy z Berlina.

Gopodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań,** 19 grudnia. — (Sprawozdanie giełdowe) Stan powietrza: odwilż.

Okowita: słabo.

Cena wypowiedz. —,—, Wypowiedziano —,—, w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 48 30 m., 70-ta 28,80 m., grudzień 50-ta 48,30, 70-ta 28,80, m., maj 50-ta —,— m., 70-ta —,— m. (Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 48,30 m., 70-ta 28,80 m., kwiecień 50-ta 48,30 m., 70-ta 28,80 mrk.

(Nadesłano.)

FABRYKA.

papierosów i tureckich tytuni

1093) **„VULKAN“**

I. F. J. KOMENDZINSKI W DREZNIE,

Zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Nadzwyczajne zniżenie ceny dla abonentów Kuryera Pozn.

Kościoły Wielkopolskie

ośmnaście przepysznie wykonanych miedziorytów, wydanie Hr. Edwarda Raczyńskiego.

1) Kościół w Grodzisku. 2) Kościół w Rogalinie. 3) Widok wewnętrzny kaplicy w Rogalinie. 4) Kościół w Kórniku. 5) Kościół w Środzie. 6) Kościół w Zaniemyślu. 7) Kościół księży Filipinów w Gostyniu. 8) Widok wewnętrzny kościoła Filipinów w Gostyniu. 9) Kościół w Pempowie. 10) Kościół katedralny w Poznaniu. 11) Kościół pojezuicki w Poznaniu. 12) Kościół św. Józefa w Kaliszu. 13) Kaplica kościelna w Radlinie. 14) Kaplica w Dobrzycy. 15) Kościół w Koninie. 16) Kościół katedralny w Gnieźnie. 17) Drzwi spiżowe w kościele katedralnym w Gnieźnie. 18) Kościół w Tczemesznie.

Dzieło powyższe już w oprawie w wielkim formacie, ofiarujemy abonentom „Kuryera Poznańskiego“ ziamiast za **40 m.** za **7,50 mrk.** Na porto i opakowanie dołączyć należy **50** fen. **Ponieważ liczba egzemplarzy jest niewielką** upraszamy o spieszne zgłaszanie.

Ekspedycya „Kuryera Poznańskiego“,

Telegram giełdowy.

Berlin, 19 grudnia 1892 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	17	19
Pszenica stalej.		
na grudzień . .	147 75	148 —
na kwiecień-maj	151 75	152 —
Żyto stalej.		
na grudzień . .	133 50	134 25
na kwiecień-maj	134 25	134 75
Oléj rzep. spok.		
na grudz.-stycz.	49 50	49 40
na kwiecień-maj	49 75	49 75
Okowita twierdz.		
eksportowa .	31 40	31 50
na grudz.-stycz.	30 40	30 50
na styczeń-luty .	30 50	— —
na kwiecień-maj	31 70	31 80
na maj czerwiec	32 10	32 10
na czerw.-lipiec .	32 60	32 60
spożywcza . . .	50 90	51 —
Owies		
na grudzień . .	141 25	142 25
Wypowiedziano:		
żyta węcpli . .	200	100
okowity kw. ekp.	30,000	40,000
„ „ spoż.	,000	

	16	17
Niem. 3% poż. pań.	85 90	85 90
Consol. 4% . .	106 80	106 75
Consol. 3½% .	100 10	100 10
Pozn. 4% l. zast.	101 60	101 60
Pozn. 3½% l. zas.	96 60	96 60
Pozn. listy rent.	102 80	102 75
Poznań. oblig. .	95 80	95 80
Austr. banknoty	169 45	169 50
Austr. renta srbr.	82 25	82 10
Ros. banknoty .	203 —	203 —
Ros. listy zastaw.	99 30	99 —
Pols. 5% lis. zas.	63 70	63 50
Pols. likw. lis. zas.	62 25	62 10
Węg. 4% renta zł.	96 25	96 10
Węg. 5% „ pap.	85 30	85 20
Austr. kred. akcye	167 50	166 90
Lombardy . . .	39 —	39 10
Disconto com. .	178 60	177 10
Usposobienie: twierdz.		

Szczecin, 19 grudnia 1892 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	17	19
Pszenica niezm.		
na grudzień . .	147 50	147 50
na kwiecień-maj	151 —	150 50
Żyto niezm.		
na grudzień . .	127 50	128 —
na kwiecień-maj	131 —	131 —
Oléj rzep. bez int.		
na grudzień . .	50 50	50 50
na kwiecień-maj	51 —	51 —

	17	19
Okowita słabo.		
w miejscu eksport.	30 —	29 60
na grudzień . .	29 30	29 30
na kwiecień-maj	31 —	30 80
Petroleum		
w miejscu . . .	10 10	10 10

✝

Dnia 18-go b. m., po długich cierpieniach zakończył w Paryżu na Quai d'Orléans 6, opatrzony śś. Sakramentami, przeszło 80 letni cnotliwy żywot ś. p. (926)

Leonard Niedźwiecki,

Podporucznik Wojsk Polskich w 1831 r.
Porucznik Dywizyi Polskiéj na Wschodzie w 1855—1856 r.
Sekretarz J. U. Niemcewicza, Xięcia Adama Czartoryskiego i Jenerała Zamoyskiego.
Dozgonny i najwierniejszy przyjaciel
Rodzin Czartoryskich, Zamoyskich i Działyńskich.

Msza św. odbędzie się w kościele św. Marcina w Poznaniu dnia 22-go b. m. o godzinie $^1/_2$9.

R. i. p.

Cecylia z Kościelca Działyńska.

Poznań, dnia 17 grudnia 1892.

Bekanntmachung.

Die Polizei-Verordnung vom 12. August d. J., betreffend das Verbot der Zulassung russich-polnischer Flösser auf der Warthe (Extrablatt zum Regierungs-Amtsblatt vom 13 August 1892) wird hiermit aufgehoben.

Posen, den 15. Dezember 1892.

Der Regierungs-Präsident.
Himly.

(932)

Nadzwyczajne walne zebranie

Górnictwa naftowego i wosku ziemnego dawniéj hr. Kwileckiego w Rymanowie, Akcyjnego Towarzystwa w Poznaniu

odbędzie się w mysl § 29 naszych ustaw w lokalu Grand Hôtel de France w Poznaniu **dnia 28 grudnia 1892 r. o godz. 4 po połud.**

PORZĄDEK OBRAD:

1. Zagajenie walnego zebrania.
2. Sprawozdanie Zarządu z stanu interesu i przedłożenie Brutto-Bilansu.
3. Wniosek Zarządu o likwidacyą Towarzystwa.
4. Wybór likwidatorów.
5. Upoważnienie likwidatorów do dobrowolnéj sprzedaży nieruchomości.

Akcyonaryusze chcący brać udział w walnem zebraniu muszą złożyć swe akcye w Banku Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu lub też w biurze naszem ulica Bismarka nr. 10. (748)

Górnictwo naftowe i wosku ziemnego w Rymanowie dawniéj hr. Kwileckiego, Towarzystwo akcyjne w Poznaniu.

RADA NADZORCZA.
W. Jerzykiewicz, przewodniczący.

Zupełna wyprzedaż

z powodu zupełnego zwinięcia

mego od lat 36 istniejącego

(711) **MAGAZYNU**

towar. jedwabnych, modnych i konfekcyi

po nadzwyczaj tanich cenach

Bazar mód

S. H. Korach.

„Samiadis."

Papierosy egipskie z fabryki Liapopoulo i Bernheim,

Cairo w Egipcie, nadwornych dostawców Jego Królewskiéj Mości Khediwe, przewyższają wszelkie inne egipskie papierosy. (728)

Jeneralna agentura na całe Niemcy

F. Smodlibowski,

skład cygar, papierosów i tytoni.

WROCŁAW, Swidnicka ul. nr. 27 vis a vis teatru miejskiego

W czasie gwiazdkowym

niezwykle tanio wyprzedaje!

Prześliczne złote damskie zegarki.
Złote i srebrne zegarki męzkie. Zegary ścienne i stołowe.
Regulary i budziki etc.

Wyroby złotnicze i jubilerskie

we wielkim wyborze.

W. SZULC, zegarmistrz i złotnik,

Poznań, ulica Nowa (Bazar). (842)

Orzechy włoskie, tur., amer., śliwki i gruszki, franc., jabłka am., prunele, figi, daktyle, kasztany, grzyby, rodzenki na gał., migdały w łupinkach, poleca

(915) **J. N. Leitgeber.**

Użyteczne i praktyczne sprzęty

stanowią dla wszystkich pożądane

podarki na gwiazdkę

a jako takie polecam

sztućce stołowe

pod gwarancyą grubego pokładu srebra z renomowanéj fabryki wyrobów srebrnych i platerowanych **Christofle & Comp. w Paryżu** których używaniu i wieletniéj trwałości w niczem nie ustępują wyrobom szczerosrebrnym

12 łyżek stołowych	Mrk. 27,60	12 widelcy stołowych	Mrk. 27,60
12 noży „	„ 28,80	12 łyżeczek do kawy	„ 14,40
12 ławeczek pod noże	„ 13,20	1 łyżka półmiskowa	„ 7,20

1 łyżka wazowa biała Marek 11,20.

Cały ten garnitur, w domowem gospodarstwie niezbędnie potrzebnych sztućcy, kosztuje razem Marek 130.

Kupującym dla przechowania tychże dodaje się na gwiazdkę eleganckie etui.

Oprócz powyżéj wymienionych sztućcy, polecam wielki wybór innych również praktycznych przedmiotów jak: Dzbanki do wina, tace, samowary, wazy do zupy, sosyerki, półmiski do pieczeni i ryb, kabarety, kompotyery, węborki do chłodzenia wina, imbryki do kawy, czajniki, menażki do octu i oliwy, sólniczki, zastawy, kosze do owoców, kosze do ciast, baryłki do kawioru, masielniczki, serwisy do kawy i wódki, garnuszki do śmietany, podstawki do szklanek i butelek, lichtarze stołowe i ręczne, kandelabry, lustra toaletowe i przybory na gotowalnią i t. d. — Na podarki gwiazdkowe polecam również **wielki wybór rozmaitéj biżuteryi, która jako artykuł poboczny po bardzo taniój sprzedaję cenie.** (821)

J. Stark w Poznaniu,

Specyalny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych.

Specyalny magazyn
sprzętów kuchennych i domowo-gospodarczych

T. Otmianowski

(B. Ziętkiewicz i S. Mińcikiewicz)

w Bazarze Nowa ulica 7/8.

poleca **wielki wybór praktycznych przedmiotów** stósownych (934)

na podarki gwiazdkowe

po **cenach wyjątkowych.**

„ALMA"

Bazar Mebli

Dankowski & Krajewicz.

Poznań, Pogórna ul. 7

poleca **meble** wszelkiego rodzaju od skromnych do wykwintnych. **Całkowite wyprawy**, urządzenia pokojów jako i pojedyńcze przedmioty. Ceny jak najniższe. We **własnéj stolarni i tapicerni** wykonujemy wszelkie zamówienia i reparacye mebli stolarskich i wyścielanych, stare kanapy i materace odnawiamy i przerabiamy. (891)

Całkowita **wyprzedaż**

Znaczne jeszcze zapasy **starych win węgierskich** na butelkach z najlepszych lat od 1834 do 1872 r. z najżyzniejszych okolic Hegyallii wyprzedajemy z powodu zupełnego zwinięcia interesu **po znacznie zniżonych cenach.** (766)

HANDEL WIN

Izydor L. Kempner,

Zamkowa ulica nr. 5.

Godna widzenia!

Wystawa gwiazdkowa artyst.-przemysłowa

przy współudziale najznakomitszych gałęzi przemysłu artystycznego Niemiec w lokalach wystawnych w **Berlinie ul. Lipowa 18** (Lindenstrasse) naprzeciw Markgrafenstr.

Bogaty wybór większych i mniejszych **wzorowych podarków.**

Codziennie (nawet w niedzielę) od godz. 10 przed do godz. 8 popł. przy uroczystem oświetleniu.

Wysyła się również na prowincyą; należy zażądać rysunku, oznaczając w przybliżeniu wymagany przedmiot.

Towarzystwo

narodowe hipoteczne kredytowe

w Szczecinie

udziela pożyczek na posiadłości miejskie na pierwsze miejsce a na wiejskie i po landszafcie. (122)

Wnioski przyjmuje agent generalny:

Julian Reichstein

w Poznaniu, **Piekary 5.**

Młodzieniec

szukający sposobności bezpłatnego kształcenia się w zawodzie bankierskim znajdzie miejsce w Banku Włościańskim w Poznaniu, jeżeli wykaże dostateczne kwalifikacye. Potrzebne jest zgłoszenie osobiste do podpisanego tu dyrektora banku przy podaniu własnoręcznie napisanego wniosku o przyjęcie do biura bankowego i przedłożeniu ostatniego zaświadczenia szkólnego. Wniosek powinien być poparty przyzwoleniem ojca albo opiekuna.

Bank Włościański w Poznaniu

(931) Dr. Buski.

Nº 4711

EAU DE COLOGNE
(Blau-Gold-Etiquette)
von
Ferd. Mülhens, Köln.
Anerkannt als die
Beste Marke.
Vorräthig in fast allen feineren Parfümerie-Geschäften.

Tanio! Na gwiazdkę Tanio!

polecam **zegarki kieszonkowe, budziki, regulatory; złotą i srebrną biżuteryą,** jako to **pierścionki, kolczyki, broszki, bransoletki śpilki** do krawatek z orzełkiem lub herbem polskim. **łańcuszki** do zegarków; **okulary, binokle** itd.

J. Białas, zegarmistrz,

Poznań, Wodna ul. 1, narożnik Starego Rynku.

Herbatę

sprzętu 1892—93 tylko czystego smaku.

Herbatę rosyjską po 3 do 8 M.
Herbatę chińską po 2 do 6 M.,
Herbaciane prusze po 2 i 3 M.
j. t. **biszkopciki, rum, arak, wanilią i cukier,** poleca

Apolinary Kloskowski

Bydgoszcz. (589)

Próbki bezpłatnie. Wysyłki franko.

Karpie

Przygodzickie

i inne gatunki ryb

poleca oraz przyjmuje zamówienia miejscowe i zamiejscowe do 21 b. m. (890)

Teodor Tuszewski,

rybak,

Plac Sapieżyński nr. 7.

Kupują dla (913)

mączkarni zbąszyńskiéj Hardt & Tiedemann

każdą ilość

kartofli.

D. Ryczywol

w Poznaniu

Wystawa gwiazdkowa!

Wielką partyą wełnianych rzeczy

jako też inne artykuły nadające się

NA GWIAZDKĘ

odłożyłem i w cenie **znacznie zniżyłem.**

Polecam mianowicie:

6 m. weln. materyi podw. szer. za $2^1/_2$ M.
6 m. czysto wełn. podw. szer. za 6 M.
Materye czarne, czysto wełn. po 1 M. podw. szer.
Materye pozostałe **z lata** bardzo zniżyłem w cenie.
Barchany kolor. drukowane po 60 fen.
Trykoty od 3 M. — **Halki** po $2^1/_2$ M.
Derki do podróży od 6 M.
Dywany od 6 M. (797)
Flanele czysto wełniane od $1^1/_2$ M.
Chustki ciepłe od $1^1/_2$ M. i t. d. i t. d.

F. Raczkowski,

Poznań w Bazarze, ulica Nowa nr. 8.

Na Gwiazdkę

Książki do nabożeństwa, od najtańszych do najwykwintniejszych, **dla młodych panienek** i **chłopczyków** najpiękniejsza książka do nabożeństwa **Zdrowaś Marya,** przez autorkę naiwięcej używanej książki **Bądź wola Twoja,** rozmaite książki treści religijnej, książki ludowe i dla młodzieży, **książeczki obrazkowe dla dzieci; wielki wybór** obrazków, krzyży, lampek i t. d. **bardzo stósownych na podarki** poleca **jaknajtaniej**

Nowa Księgarnia Katolicka

P. Kolanowska

Poznań, ul. Wodna Nr. 1. (908)

Pasy skórzane

bawełniane, parciane i z sierci wielbłądziéj.

Skórę angielską na pasy. (866)
Gumowe płyty, sznury, węże etc.
Asbest ogniotrwały opakunek w płytach i sznurach.
Aparaty szklane z stacyi Dr. Delbrücka w Berlinie.
Smarowniki Tovote, Stauffera etc. do stałego tłuszczu.
Tłuszcz stały do powyższych smarowników (oszczędność w oliwie 90%).
Worki do zboża.
Płachty na lokomobile poleca

Z. MAZURKIEWICZ,

Fabryka pasów,

oraz skład technicznych towarów dla gorzelni i cukrowni.

Poznań, Bismarka ulica nr. 10.

Rodzenki na gał., migdałki w łup., figi, daktyle, kasztany, rzepką telt., suszone śliwki, gruszki, jabłka, wiśnie, prunelki, powidła tur., marmeladę franc, wszelkie gatunki jarzyn, suszonych i w puszkach, owoce najrozmaitsze w słojkach i puszkach. (926)

GRZYBY

prawdz. litew. za funt M. 2,25.

ORZECHY

włoskie, tureckie i amerykańskie tegorocznego sprzętu.

Pierniki

w rozmaitych gatunkach z fabryki Weesego w Poznaniu i Hildebranda w Berlinie.

Rodzenki

duże, małe i sułtańskie w największym wyborze.

MŁODZIE

codziennie świeże i

mak biały i siwy

poleca

B. Glabisz

Św. Marcin 14.

Pat.-H-Stollen
Stets scharf!
Kronentritt unmöglich.
Das einzig Praktische für glatte Fahrbahnen.
Preislisten u. Zeugn. gratis u. franco.
Leonhardt & Co.
Berlin, Schiffbauerdamm 3.

Znajdą miejsce: (930)

Nauczyciel domowy

z wyższem wykształceniem na początek na 750 marek.

Nauczycielka muzykalna

z pozwoleniem rejencyjnem na 360 marek.

R. Koczorowski.

Wilhelmowski plac nr 10.

Ryby!!

Żywe **szczupaki, karpie, sendacze i raki,** świeże **łososie, sole, turboty** i inne ryby poleca i **uskutecznia zamówienia bez zawodu** (768)

W. Becker,

Plac Wilhelmowski 14.

---

(926) **Dom mój**

z mydlarnią i fabryką świec woskowych

położoną przy rynku nr. 9 w **Krotoszynie,** z ogrodem około trzy morgi wielkim mam zamiar z własnéj ręki sprzedać. Pośredników się wyłącza.

F. Opielińska.

Erfahrener Hauslehrer

(Concession) (906)

seit 5 Jahren in Polnischen Familien thätig, der neuern Sprachen kundig, von reiferem Alter akademisch gebildet und mit guten Empfehlungen versehen, sucht Stellung zu Kindern von 8—10 Jahren.

Schreiben oder vorsprechen: „Hôtel de Berlin" Zimmer Nr. 20, ***Posen.***

Młody muzykalny (867)

Organista

pilnie, trzeźwo, moralnie pełniący obowiązki swoje zajmujący się również ogrodnictwem poszukuje miejsca zaraz lub 1. 1. 93 r. w mieście lub na wsi. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje **Eksped. Kur. Pozn.** pod Nr. 867.

Ekonom

Górnoślązak, Polak, polecony przez swego proboszcza, poszukuje miejsca od pierwszego stycznia w polskim majątku. Bl. wiadom. w Eksp. Kur sub. **A. P 881.**

Wdowa

w średnim wieku przyjęłaby miejsce na probostwie. Zgłoszenia przyjmuje **Eksp. Kuryera Pozn.** sub **B. M. 908.**

Za redakcyą odpowiedzialny Masław Zmorski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.